

Zeznanie

Zyła Tomaszek nr. 2. XI. 1928 w Mikulicynie
zam. Skaryniewska 6 m 9. 2 3.

Dnia 20. sierpnia 1944r. zabrano mnie podczas
ewakuacji prąży z ul. Skaryniewskiej 6 gdzie mieszkam
ze staruszką babcią l. 67, babcią zostawiono na
miejscu. Wypstchich mieszkańców z ul. Skaryniewskiej
wypędzono kolejną ranną ze wsi do Prunkowa
zabrano wtedy wypstchą rodzinę. Z Prunkowa
zostawiono po 3 dniach wypędzono z partyi mężczyzn
kobiet i dzieci do Stutthofu. Dostaliśmy po 1/2 Kg
chleba na drogę, jechaliśmy 3 dni bez żadnego
pożywienia. W Stutthofie czekaliśmy tydzień
na przewiezienie do innych obozów. Ponieważ byli
tamcy którzy uciekali, po każdej ucieczce rozstrzelano
młodego po 10 i więcej osób publicznie na naszych
oczach za każdego który uciekł. Byłam tam
tydzień i widziałam na własne oczy jedną taką
egzekucję. Kilku więźniom kazano młodego wykopać
pod parkanem obozu jeden wielki grób. Wprowadzono
10 mężczyzn wybranych z pośród tej grupy
z której uciekł więzień. Wprowadzono ich ze wszyst-
kami rękoma. Oddział wojska SS otoczył
cały obóz. Więźniów rozstrzelano pojedynczo z karabi-
nów. Po egzekucji kazano więźniom zakopać
rękami, a nam kazano wrócić do baraków.

Po każdej próbie ucieczki wprowadzano cały
obóz na dziedziniec i musieliśmy stać po kilka
godzin dopóki nie odwołano zbiera.
Ze Stutthofu przewieziono mnie do obozu organizacji
Todta gdzie pracowałam do 23. I. 1945r.
W ostatnich dniach straż uciekła, a myśmy
błąkali się po okolicy dopóki nie napotkaliśmy
Armii Czerwonej. 29 lutego wróciliśmy do
Warszawy kolejną z Bydgoscy.

Zeznałam zgodnie z prawdą, przed
podpisaniem prezydentem

U-wa dn. 4. IV. 1945r. Tomaszek Zyła.

protokół
M. B. B. B.